

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO DLA NAJWSPANIALSZYCH ISTOT NA ŚWIECIE - NASZYCH MAM!

Zmieniamy kanon lektur szkolnych!

ZACHĘCAMY DO
LEKTURY
PRZEJMUJĄCYCH
OPOWIADAŃ O
NASZYCH MAMACH!



PRZEMOC ZACZYNA SIĘ OD ŻARTU - opowiadania!

W ZAWIĄZKU Z
PROJEKTEM „SZKOŁA
RÓWNEGO
TRAKTOWANIA” NASI
REDAKTORZY
STWORZYLI
NIEBANALNE
OPOWIADANIA NA
TEMAT PRZEMOCY I
SPOSOBÓW JEJ
PRZECIWDZIAŁANIA.

ZACHĘCAMY DO
LEKTURY!

W tym numerze recenzja Skąpca!

*Jak radzić sobie ze
stresem?*

Oto nasze rady!



Jednym szeptem jednym
gestem
jednym drgnieniem powiek
zmieniasz
zawstydzienie kiedy jesteś
w zamyślenie gdy cię nie
ma

czy się odnajdą gdy znów
będziesz...

- Czyżykiewicz Mirosław

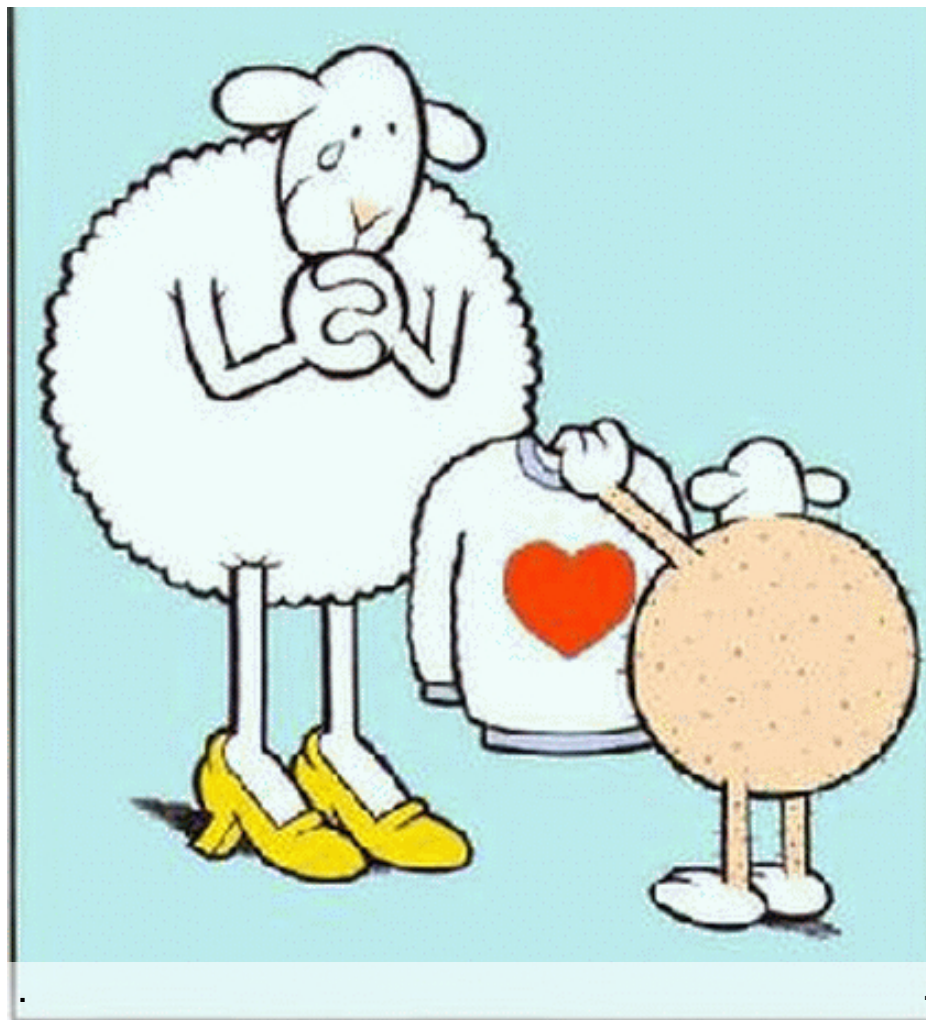
tyle słów jest ich siła
życzeń i pramam gnień jak
w kolędzie
gdzie się podziały kiedy
byłaś

„Ona mi pierwsza pokazała księżyc...”

Drodzy Gimnazjaliści, zapraszamy do lektury tekstów naszych uzdolnionych uczniów. W związku ze zbliżającym się Dniem Matki, zachęcamy do zapoznania się z refleksjami o naszych cudownych Mamach!

Osoba, która zawsze znajdzie czas, by ze mną porozmawiać. Nawet, gdy sama jest bardzo zmęczona po pracy odnajduje siłę w sobie, by pomóc mi w lekcjach, bądź wyjść ze mną na spacer. Podziwiam ją, mimo że jest chora i źle się czuje, potrafi wstać by przygotować mi śniadanie do szkoły. Umie zrezygnować z wielu swoich pragnień tylko po to żeby spełnić jedno moje. Najwspanialsza osoba w moim życiu, to moja

mama. Co byśmy zrobili gdyby nie nasze mamy? Przecież to ona uczy nas większości rzeczy. Tata też jest bardzo ważny, on pokazuje nam jak przykręcić śrubkę, jak wejść na drzewo. Ale to mama nosi nas pod sercem przez dziewięć miesięcy. To ona najbardziej się o nas martwi.



Tak nachylona, jakby szczęście nosła w ramionach ciepłych i czułości pełnych. Tak zapatrzona, jakby w oczach dziecka odczytać chciała całą jego przyszłość.

I tak uśmiechem pragnąca zażegnać łzę jego każdą, że wiesz: to jest miłość - siadła przy stole z synem na kolanach. Taką ją widzę w czasie wielkich ramach

W lusterku się przegląda: żal jej, że lata lecą.(....) Że wkrótce minąć musi: zdrowie i uroda... Chciałaby dla swych bliskich pozostać zawsze młoda.

J. Brzozowska



Codziennie rano przed moją szkołą a jej pracą, jemy śniadanie, rozmawiamy o tym, czego się spodziewamy po dzisiejszym dniu, co mamy do zrobienia. Co rano prosi abym był grzeczny w szkole. Oczywiście staram się wypełnić jej prośbę, a nawet, gdy mi się nie udaje to nie krzyczy na mnie. Tłumaczy, co zrobiłem źle i jakie są, bądź będą tego konsekwencje.

Często zastanawia mnie to skąd ona wie tyle rzeczy. Jakiego pytania bym jej nie zadał, ona zna odpowiedź. Zawsze wie, co zrobić w danej sytuacji. Gdy byłem mały i się przewróciłem, jedyna wiedziała jak mnie pocieszyć.

Kiedy przychodzę smutny do domu, zawsze znajdzie sposób, aby mnie rozweselić. W nudne znajdzie dla mnie jakieś ciekawe zajęcie. To właśnie moja mama pokazuje mi jak być dobrym człowiekiem, jak pomagać innym. To ona pierwsza pokazała mi księżyc, to ona wstawiała do mnie, gdy byłem mały i budziłem się w nocy. Czasami mam wrażenie, że jej nie doceniam.

To kobieta, która zrobi dla mnie wszystko, abym tylko był szczęśliwy. Mimo wszystkich przykrych słów i wszystkiego, co zrobiłem źle ona mnie kocha i jest przy mnie.

Krystian Tabor kl. 1c

MAMO, DZIĘKUJĘ CI, ŻE JESTEŚ!

Moja mama odkąd sięgam pamięcią jest zawsze przy mnie, zarówno w chwilach radosnych, jak i t tych smutnych. Ona zawsze poświęca mi czas i uwagę. Zdjęcia z dzieciństwa tylko to potwierdzają, bo na każdym z nich jesteśmy razem w różnych zakątkach domu, parku, miasta. Moja mama ma na imię Ania. Pracuje na uczelni i większość czasu siedzi w pracy, wydarzeniach

a ten wolny stara się spędzić ze mną. Jest niezbyt wysoka, ale za to ma styl i klasę, co bardzo mi się podoba, choć obecnie nasze upodobania modowe bardzo się różnią. Kiedy idziemy na wspólne zakupy nie zawsze jest kolorowo, ale zwykle dochodzimy do kompromisu łącząc elegancję ze stylem sportowym. Odkąd przyszłam na świat uczestniczę we wszystkich



obrazki

mama

w której ręce trzymać widelec, a w której łyżkę, że nie należy mówić z pełną buzią i, że mnie bardzo kocha.

Dzięki niej jestem otwarta na ludzi i ciekawa świata.

Naprawdę ona pierwsza pokazała mi księżyc.

Weronika Stec
kl. I a



pl

mama

Mama mówi, że to bardzo ważne, bo nie tylko pozawalają mi poznawać członków naszej dużej rodziny, ale także uczą nawiązania kontaktów oraz różnych zachowań np. cierpliwości, odpowiedzialności czy chęci pomocy. Dla mnie te spotkania to przede wszystkim bardzo miło spędzony czas. Naprawdę bardzo je lubię.

Już od przedszkola mama zabierała mnie do filharmonii, teatru czy opery, by pokazać mi nie tylko te miejsca, ale i emocje, które one wywołują. Pokazała mi też świat fantazji, świat książek. Pamiętam, kiedy pierwszy raz będąc na targach książek poznałam autorów moich ulubionych lektur ; Grzegorza Kasdepke czy Wandę Chotomską.

Teraz, kiedy jestem nastolatką, wiem, że mogę zwrócić się do mamy z niemal każdym problemem i w każdej sytuacji i wiem, że mnie rozumie i zawsze znajdzie czas na rozmowę. Czasem te rozmowy bywają trudne, bo ja podchodzę do nich bardzo emocjonalnie np. kiedy jestem zła na koleżankę, bo źle mnie potraktowała, mama natomiast próbuje usprawiedliwić

ją, podając powody, dla których mogła się tak zachować. Zwykle w takich sytuacjach przestrzega mnie też przed egzaminem, kłamstwem a uczy jak być otwartym i serdecznym, ale nie naiwnym. Dzięki niej wiem, że nie można wkładać palców do kontaktu i dotykać kuchenki, kiedy jest gorąca,

Opowiadania bez końca... Dzień Mamy. Dylematy.



Opowiadanie bez końca...
25 maja 2016 r.
Drogi pamiętniku!!!
Piszę do Ciebie bo mam wielki dylemat. Jutro jak sądzę jest dzień Mamy, a ja nie mam żadnego pomysłu, co Jej dać. Kwiatki, bombonierki to przecież standard - w kwiaciarniach, sklepach aż półki się od tego uginają. Osiem lat temu, gdy jeszcze nie rozumiałem sensu tego święta, postanowiłem obdarować mamę zerwanymi własnoręcznie, pięknymi, świeżymi

kwiatami, które zerwałem tuż sprzed naszego domu, a które zasadzone zostały przez mamę dzień wcześniej. No, Jej to się chyba nie za bardzo spodobało. Gdy zobaczyłem łzy w Jej oczach, to nie wiedziałem czy się wzruszyła, czy to z powodu pół zdevastowanego ogródka. I tak kończy się dawanie kwiatów na dzień Mamy. Jak chodziłem jeszcze do przedszkola, zawsze starannie się do tego święta przygotowywaliśmy.

Przeważnie robiliśmy kartki, kwiaty z bibuły itp. rzeczy. Gdy mama po mnie tego dnia przychodziła, zawsze z dumą dawałem jej wykonane przez mnie arcydzieło. Pełne brokatu i naklejek przyklepiających się do palców. Nie wiadomo czemu Ona mimo wszystko była zawsze zadowolona... Jak przypominam sobie, w ostatnim roku, zaprosiłem moją mamę do cukierni na ogromne,

czekoladowe ciastko z dużą warstwą bitej śmietany. Ale gdy po dwóch tygodniach mama pierwszy raz od jakiegoś czasu stanęła na wadze i widziałem Jej wzrok, to już wiedziałem, że był to fatalny pomysł. Tak więc dzisiaj znowu jestem w kropce i nie mam pomysłu, czym Ją obdarować. Kwiaty odpadają, czekoladki też, bo zawsze je zjadam sam, trzeba myśleć rzeczowo, chyba postawię na własnoręcznie

wykonaną rzecz - taką od serca (a przy okazji trochę zaoszczędzę).

Natalia Guzikowska

Wizyta w Teatrze Ludowym w Krakowie



skąpiec

Zachęcamy do lektury recenzji spektaklu pt. „Skąpiec”, który nasi pierwszoklasiści mieli okazję oglądać 11 kwietnia 2016 r. w Teatrze Ludowym w Krakowie.



Skąpiec

Molier

11 kwietnia obejrzałam inscenizację dramatu Moliera pt. „Skąpiec”. Komedia po raz pierwszy została wystawiona w 1668 r., a głównego bohatera, Harpagona, zagrał sam Jean Baptiste Poquelin :) Akcja dramatu rozgrywa się w stolicy XVII - wiecznej Francji. Głównym bohaterem jest tytułowy skąpiec – Harpagon. Równie ważnymi postaciami

są jego dzieci – Kleant i Eliza oraz ich kochankowie -Walery i Marianna. Na początku dramatu dowiadujemy się o miłości Walerego do Elizy. Para jest w sobie zakochana i planuje wziąć ślub. Wiedzą jednak, że potrzebują przychylności Harpagona, więc Walery decyduje się mu przypodobać.

W kolejnej scenie Kleant oznajmia swojej siostrze, że też chce kogoś poślubić. Wspólnie decydują się powiedzieć ojcu o swoich planach. Wtedy wychodzi na jaw, że Harpagon również planuje się ożenić. Entuzjazm Kleanta gaśnie, gdy okazuje się, że ma zamiar poślubić właśnie Mariannę, jego kochankę. Kilka scen później poznajemy sytuację Kleanta - ze względu na skąpstwo ojca musi pożyczać

pieniądze od obcych ludzi. Gdy dochodzi do skąpej uczty zaręczynowej wyprawionej przez Harpagona, skąpiec zauważa tajemniczą rozmowę swojej przyszłej żony z Kleantem. Podstępem wymusza od syna informację na temat relacji jakie łączą go z Marianną.

Recenzję napisała Ewa Galica kl. I a

Załamany Kleant postanawia ukraść pieniądze ojca – największą miłość Harpagona. Za pomocą szantażu ma nadzieję na otrzymanie zgody na ślub z Marianną. Czy jego plany się powiodły? Czy młodym uda się połączyć więzłem małżeńskim? Co stanie się z okrutnym

Harpagonem? Zachęcam do obejrzenia tej niezwykle zabawnej sztuki teatralnej i odkrycia odpowiedzi na te pytania! Osobiście podobała mi się zarówno książka, jak i sztuka. Moim zdaniem była ciekawa i jak przystało na komedię zabawna.

PRZEMOC ZACZYNA SIĘ OD ŻARTU!



Siedziałam w ławce i wyglądałam przez okno. Po policzku co chwilę, spływały mi łzy. To był mój pierwszy dzień w tej szkole, nikogo tu nie znałam. Nikt nawet na mnie nie spojrzał, nie poszedł, nie przywitał się. Zresztą, czego ja oczekiwałam. Wszyscy się tu znali. Ja byłam tylko ich bladym tłem.

Z zamyślenia wyrwał mnie głos nauczycielki. Poprosiła, żebym się przywitał. Wstałem, otarłem łzy i zacząłem:
-Nazywam się Leondre Devries,

mam jedenaście lat- powiedziałam cicho.
-Popatrzcie jaki on jest mały!- krzyknął siedzący za mną chłopak
-Spójrzcie na te ubrania!- dodała po chwili blondynka z pierwszej ławki. Cała klasa wybuchła śmiechem. Łzy ponownie zawitały na mojej twarzy. Pozbierałem swoje rzeczy i wybiegłem na korytarz, nie zwracając uwagi na zezłoszczoną nauczycielkę. Biegłem przed siebie, aż zabrakło mi tchu. Po chwili usiadłem na chodniku. Przechodzący ludzie

rzucali mi dziwne spojrzenia, jednak nie zwracałem na nich uwagi. Kiedy wybiła godzina szesnasta, postanowiłem wrócić do domu. Szedłem wąskimi alejkami Port Talbotu. W głowie wciąż miałem mętlik. Po dwudziestu minutach byłem na miejscu. Wchodząc do kuchni, usłyszałem krzyki. Widziałem że nie był to dobry moment na powiedzenie mamie całej prawdy. Bałem się, że on nigdy nie nastąpi. Rodzice jak zwykle się kłócili. Przez ostatnie

dni, nie mogli dojść do porozumienia. Miałem ochotę wykrzyknąć, co się dziś stało, jednak byłem zbyt przerażony. Poszedłem do swojego pokoju, zamknąłem drzwi i położyłem się z nadzieją, że spokojnie zasnę. Niestety nie nastąpiło to przez następne dwa lata. Budziłem się w środku nocy, miałem koszmary. Przez te dwadzieścia-cztery miesiące próbowałem się dopasować, wiedziałem jednak, że w tej szkole

nie było dla mnie miejsca. Rodzice nie wiedzieli o moich problemach, mieli własne. Chodziłem do szkoły tylko dla nich, nie chciałem ich bardziej zamartwiać. Pewnego dnia nie wytrzymałem, powiedziałam tacie o wszystkich problemach. O przemocy stosowanej wobec mnie. Tak, o przemocy. Zaczęło się od niewinnego żartu, a skończyło na biciu, podtapianiu i niszczeniu książek. Rodzice przenieśli mnie do innej szkoły, a uczniowie, którzy znęcali się nade

mną, ponieśli konsekwencje za swoje czyny.

Teraz jestem sławny. Ludzie na całym świecie wykrzykują moje imię. Znalazłem przyjaciela- Charliego, z którym tworzę zespół "Bars and Melody". Nasze piosenki znane są dosłownie wszędzie. **Pamiętaj, zawsze bądź pełen nadziei, bo to ona pomogła mi, gdy byłem nikim.**

Dominika Przybylik

JAK RADZIĆ SOBIE ZE STRESEM?

Drodzy Gimnazjaliści, przed Wami koniec roku szkolnego, a wraz z nim egzaminy, sprawdziany, kartkówki... jak tu się nie stresować? Poniżej zebraliśmy kilka cennych rad, jak radzić sobie ze stresem! Skorzystajcie z naszych podpowiedzi!

Bądźmy realistami: nie da się przeżyć szkoły bezstresowo. No i prawdą jest, że nadmierny stres przytłacza. Mądry król Salomon napisał: „Ucisk może przywieść mędrcą do szaleńczego postępowania”. Na szczęście możesz nie dopuścić, by stres doprowadzał cię do takiego stanu. Naucz się skutecznie nad nim panować. Radzenie sobie ze stresem przypomina podnoszenie ciężarów.

Sztangista najpierw przechodzi odpowiedni trening. Musi się nauczyć poprawnie chwycić sztangę i nie może od razu podnosić zbyt wielu kilogramów. Dzięki właściwemu treningowi wyrabia mięśnie i nie doznaje urazów. Gdyby jednak chwycił sztangę bez przygotowania, mógłby sobie naderwać mięsień lub nawet złamać kość.



Skutki stresu w szkole u dziecka to:

- stany lękowe,
- koszmary,
- kłamstwa,
- napady wściekłości,
- płacz bez powodu.

Skutki stresu w szkole u młodego człowieka to:

- rozdrażnienie,
- przygnębienie,
- zapomnianie,
- brak organizacji i planowania,
- zmęczenie,

- odsunięcie się od rodziny,

- - wahania nastroju,
- - problemy z koncentracją uwagi,
- - agresja.

<http://jaksobieradzic.pl>



**GŁĘBOKI ODDECH,
WYCISZENIE
GWAŁTOWNYCH
EMOCJI,
POZYTYWNE
MYŚLENIE - I DO
POMOCY!**

UWIERZ W SIEBIE I SWOJE MOŻLIWOŚCI!

1. Ustal przyczyny
2. Zbierz informacje.
3. Zaplanuj, jak zareagujesz.
4. Nie zwlekaj.
5. Zwróć się o pomoc.

Może trudno w to uwierzyć, ale pewna doza stresu nie musi być niczym złym. Dlaczego? Może na przykład świadczyć o tym, że jesteś pilny i masz wrażliwe sumienie.
www.jw.org/pl/

UŚMIECHAJ SIĘ CZĘŚCIEJ!

W dużej mierze odporność na stres wynika z filozofii życia. Tylko od człowieka zależy, czy się stresom, ołwładną chorą ambicjom i pragnieniom odniesienia spektakularnych sukcesów. Może warto zmienić własny styl życia (zadbać o odpowiednią dietę, bogatą w minerały np. magnez i aktywność fizyczną

), zatrzymać się w biegu, wyjść na spacer, pobyć z samym sobą, z naturą, z drugim człowiekiem i zapomnieć o chaosie dnia codziennego? Po co się samemu zabijać? Przecież fundowanie sobie stresów to taka powolna śmierć na raty...
portal.abczdrowie.pl

IGRZYSKA ŚMIERCI W KANONIE LEKTUR SZKOLNYCH!



Moim zdaniem książką która powinna wejść do kanonu lektur szkolnych są „Igrzyska Śmierci”.

„Igrzyska śmierci” zostały napisane przez autorkę – Suzanne Collins, która przed napisaniem trylogii była twórcą telewizyjnych programów dla dzieci. Książka opowiada o mieście Panem, które znajduje się na terenie dawnej Ameryki. Kiedy w corocznych Dożynkach zostaje

wylosowana Prim, jej siostra Katniss zgłasza się na trybut. Zgłasza się na pewną śmierć. Dożynki odbywają się co rok i upamiętniają klęskę zbuntowanego 13 Dystryktu. Drugim trybutem zostaje jej kolega ze szkoły, Peeta Mellark. Chłopak mieszka w „bogatszej” części Dwunastki. Jako, że jest synem piekarza nie brakuje mu niczego. Kiedy główni bohaterowie trafiają do Ośrodka Szkoleniowego, poznają resztę trybutów, których za parę dni będą musieli

zabić z zimną krwią. Przed wejściem na arenę, każdy z nich udziela wywiadu. Podczas wywiadu z Peetą wychodzi na jaw, że ten zakochał się w Katniss (głównej bohaterce) 11 lat temu! Po szokującym, lecz prawdziwym wyznaniu, jego mentor – Haymich, postanawia zrobić z nich „Nieszczęśliwych kochanków z Dystryktu Dwunastego”, tylko żeby przeżyć. Po własnych doświadczeniach z Głodowych Igrzysk, wie jednak,

że na arenie nie czasu na miłość. Nigdy też nie ma zwycięzców... Czy jest nadzieja na przeżycie? Pierwsza część jak i cała trylogia ukazuje, że dla rodziny i przyjaciół można poświęcić nawet życie. Uczy, żeby nigdy nie oceniać ludzi, których nie doprowadzają cie do wygranej. Zazdrość i żądza zemsty nigdy nie zwycięża. Najważniejszą wartością trylogii jest pokazanie jak należy kochać, bo miłość w naszym życiu odgrywa ważną rolę.

Polecam całą trylogię młodzieży, która chce i lubi przeżywać wraz z bohaterami zarówno piękne, jak i ciężkie chwile.

Angelika Kucharzyk
1 a

NIEWINNE ŻARTY, KTÓRE UTRACIŁY SWOJĄ NIEWINNOŚĆ...

Kolejny nudny dzień w szkole. Siedzę w sali od historii i czekam na mojego wychowawcę. Odwracam się do chłopaków siedzących za mną. Krystian i Patryk zawzięcie o czymś dyskutują. Razem z nimi i Kasią tworzymy taką paczkę. Przyjaźnimy się od dzieciństwa i zawsze spędzamy razem czas. Słyszę trzask zamykanych drzwi i widzę, że pan Artur już przyszedł, ale nie jest sam. Za nim stoi wysoki, umięśniony chłopak. Jest całkiem przystojny, ale widać, że biedny. Spodnie ma starte, a koszulkę spraną.

- Co to za brudas !- słyszę krzyk Patryka i cała klasa wybuchła śmiechem. Nauczyciel posłał mojemu przyjacielowi piorunujące spojrzenie, ale chłopak nic sobie z tego nie robi i razem z Krystianem śmieją się dalej.

No cóż, niestety muszę przyznać, że chłopcy nie są idealni. Ich wadą jest to, że zawsze mówią to co myślą, komentują głośno różne osoby, ich wygląd i styl ubierania. Nie uważam, że to jest poprawne, ale nigdy im nie powiedziałam, żeby przestali, bo po co? Przecież to nie moja sprawa. Teraz też nie zwróciłam na to uwagi, bo znam ich zachowanie.



Pan Artur przedstawił nam nowego chłopaka. Na IMIĘ MA Adam i kazał mu usiąść na jedynym wolnym miejscu, które jest koło mnie.

- Uważaj Ania żeby nie przesiąkła jego smrodem!- odezwał się Krystian i cała klasa znowu zaczęła się śmiać.

Przewróciłam oczami na zachowanie mojego przyjaciela i uśmiechnęłam się do nowego chłopaka. Mimo że spędzam z Patrykiem i Krystianem dużo czasu, nie jestem taka jak oni i nie oceniam ludzi powierzchownie.

Po czwartej godzinie lekcyjnej, wreszcie zaczęła się długa przerwa. Razem z chłopakiem i Kasią idziemy na stołówkę, która jest już prawie pełna. Dobrze, że mamy dobrą reputację w tej szkole i swój specjalny stolik, którego nikt nie zajmuje. Kierując się na nasze miejsce, zauważam Adama siedzącego z największą kujonką w tej szkole. Nikt jej nie lubi, bo zawsze się wymądrza i plotkuje. Przechodzimy właśnie koło ich stolika i Patryk specjalnie wytrąca Adamowi z ręki butelkę z wodą, którą pił.

- Oj, Adaś.... Pić nie umiesz ?!- zaczął z niego szydzić. - A ty Ola, lepiej nie zadawaj się z nim. Nie jesteś tego warta. - Zwrócił się do kujonki i po prostu poszedł dalej. Było mi strasznie wstyd za zachowanie przyjaciela. Ale cóż mogłam zrobić...

Moi koledzy upatryli sobie ofiarę dla swoich podłych żartów. Było mi strasznie żal Nowego, ale za każdym razem, gdy próbowałam na nich jakoś wpłynąć, naśmiewali się, że zakochałam się w Adasiu i że dlatego go bronię. Dałam sobie więc spokój.

Tydzień później wydarzyło się coś strasznego. Mieliśmy mieć wychowanie fizyczne na pierwszej lekcji, więc wszyscy ruszyli do szatni, żeby się przebrać. Był też Adam. Kiedy otworzył swoją szafkę, zobaczył nadpalone, brudne ubranie. To była sprawka Patryka i jego kumpli. W Adamie krew się zagotowała, tego było już za dużo! Chwycił podśmiechującego się z boku Patryka za bluzę i uderzył nim z całej siły o ścianę. Koledzy Patryka stanęli w jego obronie i zaczęła się straszna bójka. Polała się krew. Na szczęście ktoś szybko zareagował i zawołał nauczyciela. Chłopcy zostali rozdzieleni z trudem. Od razu wezwano rodziców, dyrektor był wściekły. Musiało też przyjechać pogotowie, bo Patryk miał rozbitą głowę, a Adam mnóstwo siniaków na całym ciele. Nowy nie wrócił już do naszej szkoły. Rodzice wypisali go i złożyli sprawę do sądu. Patryk i jego koledzy mają teraz kłopoty. Ta sprawa będzie się za nimi wiecznie ciągnęła, bo jest zapis w ich kartach zachowania o bójce.

Niewinne żarty skończyły się tragicznie, nie tylko dla ofiary, ale i sprawców. Żarty rodzą przemoc i to tę najgorszą, bo podszytą złościwością sprawców i bezradnością ofiary.